Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Wtorek 10-go maja 1932 roku. | Nr. 105.

Po zgonie prezydenta Francji.

Wybór nowego prezydenta 10 maja.

PARYŻ. Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, prezydent Republiki Francuskiej, Paweł Doumer zmarł w sobotę o godz. 4 m. 40 nad ranem, w 11-cie godzin po zamachu, dokonanym przez Rosjanina, dr. Gorgułowa. O godz. 5 rano zwłoki prezydenta przewieziono do pałacu Elizejskiego, gdzie oddawać mu będą ostatni hołd.

Pogrzeb narodowy prezydena Doumera odbędzie się w czwartek. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w katedrze Notre Dame. Zwłoki złożone zostaną w Panteonie.

PARYŻ. Rada Ministrów uchwaliła termin zebrania się Zgromadzenia Narodowego, celem obioru nowego prezydenta Republiki na dzień 10 maja. Kandydaci na fotel prezydencki nie są wprawdzie jeszcze wymieniani, powszechnie jednak sądzą, że prezydentem republiki wybrany zostanie prezydent senatu Lebrun.

Mówi się również o kandydaturze prezesa izby, Bouissona. Lewica wysunie zapewne Painlevego, który w 1924 roku kandydował przeciw Doumergue'owi.

Osoba zabójcy.

PARYŻ. Osoba mordercy prezydenta Doumer'a jest opisana szczegółowo na łamach prasy paryskiej. D. Gorgułow był autorem broszury agitacyjnej o dziwacznej treści. Broszura ta zaopatrzona była na stronie tytułowej w dziwaczny rysunek, który zdaniem autora, miał być znakiem organizacji nowobolszewickiej. Znak ten przedstawia dwa sierpy, młot i trupią czaszkę. Jak wiadomo sierp i młot są znakami państwa sowieckiego. Autor przedstawia siebie samego w tej broszurze, jako zbawiciela Rosji, który ogłosi t. zw. zieloną dyktaturę, opartą o masy włościańskie.

W swojej działalności politycznej Gorgułow ujawniał krańcowe wahania — przerzucał się od skrajnego monarchizmu do komunizmu i utrzymywał stosunki z filosowiecką grupą emigrantów rosyjskich w Pradze. Czeska policja ogłosiła, iż w roku 1930 Gorgułow miał kartę członkowską rosyjskiej partji komunistycznej. Nie jest dotychczas ustalone, czy Gorgułow miał wspólników, czy też działał na własną rękę. (ATE).

PARYŻ. Prasa francuska zastanawia się nad kwestją, skąd Gorgułow czerpał dochody, gdyż, jak stwierdzono, w czasie pierwszego swego pobytu w Paryżu posiadał on bardzo mało pieniędzy, z drugiej zaś strony wiadomo z depeszy, otrzymanej z Nicei, że wpłacił on w ostatnich czasach znaczną sumę za mieszkanie. Ostatnie szczegóły pozwalają przypuszczać, że istnieje jakaś tajna organizacja, która dostarczała mu funduszów, zamierzając prawdopodobnie wykorzystać jego egzaltację. (PAT.)

Farrere po operacji.

PARYŻ. Literat Claude Farrère ranny podczas zamachu na prezydenta w rękę i ramię, spędził noc niespokojnie. Operacja wyjęcia kuli z ręki została już dokonana. Druga kula w ramieniu tkwi w dalszym ciągu.

Morderca wysłany przez bolszewików.

PARYŻ. B. prezydent republiki, Millerand, po wyjściu z Pałacu Elizejskiego, gdzie zapisał się w księdze żałobnej, oświadczył otaczającym go dziennikarzom:

„Według osobistych informacyj, które właśnie otrzymałem, twierdzę najbardziej kategorycznie, że morderca prezydenta należał do regularnych sił bolszewickich".

Również z innych stron napływa coraz więcej wiadomości, stwierdzających, że Gorgułow w każdym razie odegrał rolę agenta - prowokatora, będącego na usługach bolszewików.

Według depesz, nadchodzących z Pragi czeskiej, policja tamtejsza posiada kartę członkowską partji komunistycznej wystawioną na nazwisko Pawła Timotowicza-Gorgułowa. Pozatem zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że Gorgułow miał conajmniej dwóch współuczestników zbrodni, którzy obecni byli podczas zamachu na prezydenta Doumer'a. Obaj, a to mężczyzna i kobieta, ulotnili się natychmiast po zamachu.

S. p. prezydent Doumer o Polsce.

Z popędu serca i ze wskazań rozumu

Zmarły tragicznie prezydent Francji, ś. p. Paul Doumer, należał do przyjaciół Polski.

Oto kilka fragmentów z pism i mów prez. Doumera o Polsce.

— Zwycięstwo Francji Waszem też stało się zwycięstwem! Nazajutrz Polska została wskrzeszona. Immamentna sprawiedliwość w historji wydała wyrok ostateczny na Waszą korzyść.

— W bolesnych czasach uciśnionej i rozćwiartowanej Polski, kiedy to słuszne jej powstania sprowadzały krew i ruinę, naród polski tracąc nadzieje w zwycięstwo, powtarzał te słowa gorzkiej rezygnacji: „Bog jest zbyt wysoko, a Francja zbyt daleko.

Chcemy wierzyć, że Opatrzność zstąpiła ku Wam; ale pewni jesteśmy, że Francja jest obecnie zupełnie Wam bliska.

Ramię przy ramieniu kroczą oba narody ku przyszłości, żądając dla siebie, jak i dla wszystkich: pokoju, bez pieczeństwa i niepodległości.

— Polska wie o tem, jak uważnie i z jaką sympatją Francuzi śledzą postępy jej odradzającego się życia. Z serca i głowy życzą oni rozwoju jej sił i podniesienia jej dobrobytu.

— Z uwagi na położenie, jakie zajmuje na mapie świata, Polska powinna odegrać wielką rolę. Potężna — będzie elementem równowagi i pokoju, słaba — dla nikogo i dla niczego nie będzie hamulcem; będzie budziła jedynie pożądania i stanie się czynnikiem międzynarodowego zamętu.

— Anglja i Francja prowadzą akcję pokojową na zachodzie, Polska winna prowadzić ją na wschodzie. Do akcji tej będzie miała napewno możność i wolę.

Nikczemny intrygant.

Wysoki komisarz Ligi Narodów składał jednak raport o rzekomym zamiarze Polski zajęcia Gdańska siłą zbrojną.

GDAŃSK. — Powołując się na informacje swego korespondenta genewskiego „Danziger Volksstimme" donosi o złożeniu przez hr. Gravinę raportu, dotyczącego bezpieczeństwa Gdańska.

W raporcie tym ma być podobno zaznaczone, że Gdańskowi zagraża rzekomo niebezpieczeństwo z powodu jakichś zamierzonych aktów gwałtu ze strony Polski.

Obawa Gdańska przed temi rzekomemi aktami gwałtu jest — według zdania hr. Graviny — uzasadniona ze względu na popieranie przez rząd polski organizacyj o charakterze wojennym na terytorjum Polski, a zwłaszcza na terytorjum t. zw. „korytarza".

Organizacje te miałyby rzekomo wykorzystywać zagmatwaną międzynarodową sytuację polityczną i trudności, przeżywane przez Ligę Narodów.

Raport, jak zaznacza pismo, idzie więc po linji alarmujących wiadomości „Daily Express" i musi wzbudzić zdumienie fakt, że nie podano do wiadomości opinji publicznej istnienia tak poważnej groźby.

Wręcz przeciwnie, na krótko przed krytycznym dniem 1 maja wiceprezydent senatu oświadczył publicznie, że żadne niebezpieczeństwo Gdańskowi nie zagraża.

Nic dziwnego — pisze dalej „Danziger Volksstimme", że raport dr. Graviny połączony jest z tendencją, zawartą w niefortunnych i sensacyjnych doniesieniach pism angielskich.

Zatarg chińsko-japoński.

Ewakuacja Szanghaju przerwana. Wojska sowieckie w drodze na Daleki Wschód.

SZANGHAJ. Ewakuacja wojsk japońskich została nagle przerwana.

Japońskie władze wojskowe twierdzą, że Chińczycy naruszyli układ o zawieszeniu broni przez przerwanie połączeń telefonicznych i uszkodzenie mienia wojsk japońskich.

Dzielnice, w których te wypadki się wydarzyły, zostały otoczone przez oddziały japońskie.

SZANGHAJ. Rząd kantoński wydał komunikat, w którym zawarcie rozejmu w Szanghaju jest określony, jako zdrada narodowa wobec Chin.

Rząd kantoński nie uznaje zawieszenia broni.

Armja sowiecka w Błagowieszczeńsku.

CHARBIN. Błagowieszczeńsk jest obecnie przepełniony sowieckiemi wojskami wszystkich rodzajów broni aż do samolotów włącznie, tak, że małe i spokojne to miasto stało się wielkim obozem wojennym. Ludność żyje w atmosferze niezwykłego napięcia, w oczekiwaniu wybuchu wojny. Nad samą granicą rosyjską, w rejonie wschodnio - chińskiej kolei żelaznej, ukazały się już konne oddziały armji czerwonej. Jeden z tych oddziałów, w liczbie 200 partyzantów, operuje między stacją Pogranicznaja i Mulinem. Oddział jest doskonale uzbrojony w karabiny, rewolwery, granaty ręczne oraz kulomioty. Oddział składa się z Rosjan, Koreańczyków i Chińczyków. Dowodzi oddziałem znany czerwony partyzant Sołłohub.

Wobec tego, że ukazały się podobne oddziały i w innych rejonach kolei wschodnio-chińskiej, panuje na niej straszna anarchja. Z powodu nieustających grabieży, mordu, pożarów itd. mieszkańcy stacji są ostatecznie zrujnowani. Ludność porzuca swe domy, bo grozi jej głód z powodu zabrania zapasów żywnościowych i zwierząt domowych. Do Charbina napływają ciągle uciekinierzy.

Krwawa demostracja bezrobotnych pod Gdańskiem.

GDAŃSK. Onegdaj zebrał się tłum kobiet przed ratuszem w Oruni i demonstrował przeciwko senatowi w związku z odebraniem robotnikom, którzy odmówili darmowej pracy, zasiłków, przysługujących im jako bezrobotnym.

Gdy policja usiłowała rozproszyć zgromadzone kobiety, na pomoc im pospieszyli mężczyźni. Pomiędzy policją a tłumem kobiet i mężczyzn wywiązała się bójka, w czasie której z tłumu posypały się na policję kamienie. Ranny kamieniem w głowę wachmistrz policyjny Putzke, dobył rewolweru i dał w kierunku tłumu szereg strzałów, przyczem ciężko ranny w pierś został robotnik Becker z Oruni. Po strzałach tłum się rozproszył.

Powyższy wypadek świadczy wymownie o stosunkach bezpieczeństwa w Gdańsku, które wbrew twierdzeniu hr. Graviny przedstawiają się rozpacz liwie.

Ponowny zatarg w kopalniach Zagłębia.

SOSNOWIEC. Między właścicielami kopalń niezrzeszonych a robotnikami wybuchł zatarg na tle obniżki płac.

Przemysłowcy domagają się 8-procentowej obniżki, podobnie, jak to miało miejsce na kopalniach zrzeszonych.

Przemysłowcy skłonni byli zgodzić się na 6-procentową obniżkę, obecnie jednak cofnęli się i oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na taką obniżkę, ponieważ muszą płacić 80 groszy od tony węgla na t. zw. fundusz wyrównawczy.

Odbyła się tu w inspektoracie pracy konferencja, w czasie której przemysłowcy zgodzili się obniżyć płacę

o 7 proc., co jednak natrafiło na zdecydowaną opozycję przedstawicieli i robotników.

Propozycja inspektora pracy o obniżenie zarobków o 6 proc. została przez obie strony odrzucona.

Robotnicy godzą się jedynie na obniżkę o 5 proc. i to tylko płac akordowych.

Na kopalniach odbędą się masówki, na których ma być powzięta decyzja co do dalszego postępowania.

Ujęcie bandy fałszerzy pieniędzy.

WARSZAWA. Nocy ubiegłej funkcjonarjusze urzędu śledczego w Warszawie zlikwidowali starannie zakonspirowaną „fabrykę" fałszywych monet 5-złotowych i banknotów 20-złotowych. Falsyfikaty były świetnie podrobione. Nawet ekspertom sprawiało trudności ustalenie fałszerstwa.

Monety 5-złotowe sporządzono ze stopu, bardzo swym składem zbliżonego do aljażu używanego przez Bank Polski. Sztance były bardzo precyzyjnie skopjowane.

Siedzibą „wytwórni" była jedna z fabryk, co znacznie utrudniało śledztwo.

W związku z tą sprawą aresztowano ponad 60 osób.

Na czele bandy fałszerskiej stał znany w Warszawie b. przodownik policji, a ostanio fabrykant i właściciel domu — Bromberg.

Zaproszenie Papieża na zjazd autokefalnych cerkwi prawosławnych.

ATENY. Projektowany na Górze Athos zjazd delegatów autokefalnych kościoła prawosławnego uważany jest za przygotowania do wielkiego uniwersalnego soboru kościołów chrześcijańskich.

Projektowane jest zaproszenie Papieża do wydelegowania przedstawicieli Kościoła katolickiego na przyszły sobór.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Minister spraw Wewnętrznych Pieracki w obecności komendanta głównego P. P. pułk. Maleszewskiego, udekorował „Złotym Krzyżem Zasługi" zastępcę komendanta głównego P. P. nadinspektora Juljusza Gelba.

— Naczelnym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego został mianowany dr. Feliks Maciszewski, dotychczasowy wiceprezes rady nadzorczej B.G.K.

— Przedstawiciel Torgpredstwa (Sowiety), Karakasow zwiedził Targi Poznańskie, zapoznając się z eksponatami produkcji polskiej. Gość przyrzekł udział Rosji w Targach Poznańskich w roku przyszłym.

— W siedzibie Zw. Ochotników w Rzymie, przedstawiciel P.A.T. Kociemski, wygłosił odczyt o Marsz. Piłsudskim. Prezes Zw. Ochotników, Coselschi, złożył hołd Marszałkowi, śląc mu serdeczne życzenia.

— Kat polski Maciejewski, wróciwszy ostatnio do Warszawy, wyprawił ucztę w jednej z piwiarń stolicy, gdzie ucztowano do białego rana. Rachunek, wynoszący pareset złotych, zapłacił kat stryczkami, które są rzekomo dobrą maskotką.

— Dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie, b. min. francuski Albert Thomas, uległ w jednej z restauracyj paryskich atakowi apoplektycznemi i wkrótce potem zmarł.

— W Ljonie runęły dwa wielkie domy mieszkalne, 35 osób zostało pogrzebanych pod gruzami. Prace nad odgrzebywaniem zasypanych, są niezwykle utrudnione.

— Katastrofalny tajfun, który nawiedził liczne miejscowości w okręgu Jolo (Korea) pochłonął, jak stwierdzono urzędowo, 99 ofiar ludzkich. Wydobywanie ofiar z pośród gruzów z zawalonych domów odbywa się bardzo powoli, ponieważ zniszczone wsie są zupełnie odcięte od świata.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 10 maja. Izydora Or.
Wschód słońca: o g. 3.50 Zachód 19.15.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W 550 rocznicę sprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę. W r. b. upływa 550 lat od chwili, gdy książę opolski Władysław sprowadził w r. 1382 cudowny obraz Matki Bolskiej z Opola na Jasną Górę i oddał go w opiekę ojcom Paulinom.

Z okazji tej uroczystości spodziewany jest w r. b. wielki napływ pątników.

Kiedy 50 lat temu jubileusz 500-letni odbywał się na Jasnej Górze, napływ pątników, pomimo przeszkód ze strony Rosjan, był tak wielki, że już na dwa dni przed dniem jubileuszowym, ograniczony był wjazd do miasta pojazdów, które tysiącami musiały stać na pobliskich polach.

Komisarz rządu w Warszawie. W związku z mającą odbyć się w poniedziałek w gmachu Głównej Dyrekcji Robót Publicznych w Warszawie międzyministerjalną konferencją dla zbadania możliwości płatniczych t. zw. miast ulenowskich — wyjechał w niedzielę wieczorem do Warszawy p. kom. Mazur. Powszechnie wiadomo jest, że miasta te dźwigają wielkie ciężary finansowe, spowodowane zobowiązaniami za przeprowadzenie kanalizacji. Zobowiązania te spotęgował trwający już od kilku lat kryzys. Pomimo tak ciężkiej sytuacji, w jakiej i Częstochowa znajduje się, zajmuje ona jednak pod względem solidności w regulowaniu swych długów pierwsze miejsce wśród pozostałych miast, które obarczone są ciężarem pożyczki ulenowskiej.

Zimno zapanowało od wczorajszego wieczora, temperatura znacznie spadła, przez całą noc mżył deszcz dął silny wiatr, a w poniedziałek rano padał nawet śnieg. Na ulicach miasta pojawili się liczni przechodnie w futrach, przypominając swym wyglądem niedawno minioną przykrą zimę.

Baczność, legioniści i peowiacy! W związku z przejazdem przez Częstochowę wycieczki włoskiego Związku Narodowego ochotników wojennych zarządza się zbiórkę wszystkich członków do lokalu Związku (Aleja Kościuszki 10) na dzień 10 maja (wtorek) o godz. 9 rano.

Udział wszystkich członków obowiązkowy, możliwie w mundurach.

Komunikacja autobusowa. Urząd wojewódzki w Kielcach zatwierdził ostatecznie pojekt umowy między m. Częstochową a firmą „Citroen" w sprawie wydzierżawienia tej firmie miejskiej komunikacji autobusowej. Wobec powyższego, mamy nadzieję, że już w najbliższej przyszłości nastąpi uruchomienie komunikacji autobusowej.

Pisemne egzaminy dojrzałości. W dniu dzisiejszym we wszystkich miejscowych gimnazjach (zarówno państwowych jak i prywatnych) rozpoczęły się pisemne egzaminy dojrzałości. Młodzież zdaje dziś egzaminy z języka polskiego lub historji, jutro zaś z matematyki.

Na bezrobotnych złożył w administracji „Słowa Częstochowskiego" p. dr. Mikulski jako dobrowolną ofiarę zł. 10 za miesiąc kwiecień.

Poczta powinna dbać o publiczność. Jak już kiedyś pisaliśmy, od dłuższego czasu zauważyć się daje w mieście całkowity prawie brak znaczków pocztowych. Brak ten spowodowany został obniżeniem przez Min. Poczt i Telegr. prowizji, udzielanej poprzednio sprzedawcom, która i tak nie była zbyt wielka, wynosiła bowiem około 2 proc. Nic też dziwnego, że sprzedawcy niechętnie zakupują znaczki. Nie powinni jednak na tem tracić mieszkańcy, a to główrie w godzinach, gdy w gmachu pocztowym czynny jest tylko telefon. W tych godzinach nie można na poczcie wogóle nabyć znaczków. Przecież sprzedaż znaczków pocztowych w tych godzinach powierzyć można dyżurnemu

KSAWERY DE MONTEPIN. 24

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Masz słuszność — rzekła baronowa — opieczętowanie ruchomości niepotrzebne... Czy możemy przyjść ci w czem z pomocą, Raulu?

— Chciałem cię prosić, abyś wraz z Filipem czuwała przy zwłokach wuja podczas mej nieobecności.

— Gotowiśmy to zaraz uczynić — oświadczył skwapliwie Filip — podążymy bezzwłocznie do pałacu... Potrzebujesz odpocząć, znużenie widoczne na twej twarzy.

— Nie kładłem się spać przez ciąg ostatnich pięciu dni.

— Na dzisiejszą noc my cię zastąpimy — mówiła baronowa. Idź załatwić konieczne formalności. Za dwadzieścia minut będziemy na ulicy Garanciere.

Raul odszedł, uścisnąwszy dłonie ciotki i kuzyna.

— Jeśli zaświeci nam gwiazda szczęścia i okaże się, że nieboszczyk nie zostawił testamentu, odziedziczymy połowę majątku — zauważyła baronowa, zostawszy sam na sam z synem.

— Potrzeba nam całego spadku, nie połowy—szepnął Filip.

— Kiedy to niemożliwe.

— Kto wie?

Pani de Garennes spojrzała na młodego człowieka z ciekawością i niepokojem zarazem.

— Co za myśli przychodzą ci do głowy?

— Powiem o tem później.

— Dlaczego nie zaraz?

— Bo pierwej przekonać się muszę, czy mój plan zdołam wykonać. Mamy teraz wstęp do pałacu wuja wolny... korzystajmy z tego.

— Włożę tylko suknię żałobną — rzekła baronowa i wyszła z salonu.

— Jeśli Raul się nie myli—rozważał Filip, przechadzając się po pokoju dużemi krokami, — jeśli testament istnieje i złożony jest u którego z rejentów, niema w takim razie nic do zrobienia. Gdyby jednak wuj zaniedbał spisania ostatniej swej woli, wówczas postaram się, aby matka moja tylko odziedziczyła spadek po bracie.

Baronowa przystrojona w żałobne szaty, stanęła na progu.

— Jedźmy — rzekła.

— W ciągu drogi matka i syn, zajęci własnemi myślami, nie zamienili z sobą ani słowa. Bertaud, pełniący u nieboszczyka obowiązki odźwiernego, otworzył im bramę.

— Jakie wielkie spotkało nas nieszczęście, pani baronowo — mówił stary sługa tonem płaczliwym.

— Doszła nas już smutna wiadomość — odparła siostra nieboszczyka —dlatego też przybywamy.

Honorjusz pośpieszył na spotkanie pani de Garennes i Filipa, składając im ukłon głęboki.

— Pan de Challins uprzedził panią baronową?

— Tak jest, chcemy pomodlić się przy zwłokach mego biednego brata.

Pani baronowa zostanie w sypialni Zuzanny.

— My ją zastąpimy.

W pokoju zmarłego znaleźli już wszystko staraniem kucharki przygotowane, paliły się gromnice, krzyż leżał na piersiach zmarłego, a stara sługa odmawiała pacierze, klęcząc przy ciele.

Filip wraz z matką przypatrywali się wychudłym członkom, zniesionym rysom hrabiego. Pani de Garennes westchnęła, nadając głosowi swemu smętne brzmienie:

Oh! mój drogi bracie! — szeptała— nie było mi dane oglądać cię żywym jeszcze uściskać cię po raz ostatni!

Kryjąc twarz w dłoniach, udawała płacz rzewny.

— Możesz odejść, Zuzanno — rzekł Filip do służącej — należy się wam wszystkim odpoczynek, ja z matką będziemy czuwali przy zwłokach.

Zuzanna przeżegnała się pobożnie i wyszła. Baronowa uklękła na krześle, zatopiona pozornie w modlitwie. Filip brwi ściągnął i zwrócił się nagle do kamerdynera z pytaniem:

— Który doktór doglądał mego wuja?

— Nie przyzywano żadnego doktora—odparł Honorjusz.

— Jakto, nie staraliście się ratować chorego?

— Pan Raul chciał sprowadzić lekarza, ale nieboszczyk się temu sprzeciwił.

— Nie należało zważać na jego odmowę.

— Och! gdy pan hrabia co postanowił, wola jego musiała być spełnioną.

XV.

Słowa te dreszczem przejęły Filipa, oczy jego zaświeciły dziwnym blaskiem, po chwili dodał:

— Wuj tedy nie przyjmował żadnego lekarstwa?

— Nie używał w dosłownem znaczenie lekarstwa, tylko własnego przepisu dekokt na uspokojelenie nerwów.

— Gdzie go przygotowywano?

— W apteczce pałacowej.

— Nie słyszałem nigdy o tej apteczce.

— Istnieje od czasu, kiedy pan Gilbert, zmarły przed ośmnastu laty w Ameryce, mieszkał tu razem z bratem swoim.

— Ty podawałeś ów dekokt wujowi?

— W początkach choroby ja podawałem, później jednak mój pan tak był nerwowo rozdrażniony, że nie chciał przyjmować lekarstwa odemnie.

(D. c. n.)

urzędnikowi, a wówczas będzie to z wielką korzyścią zarówno dla publiczności, jak i dla urzędu pocztowego.

Od 1-go lipca zmiana ustroju szkolnego. W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 7 bm. opublikowane zostały ustawy uchwalone podczas ostatniej sesji ciał ustawodawczych, a mianowicie o ustroju szkolnictwa, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca br., w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, o koncesjach na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie, o postępowaniu uproszczonem przy regulowaniu stanu hipotecznego, gruntów, w związku ze scaleniem w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie.

***Kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych w Częstochowie.** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się tygodniowy metodyczno-praktyczny kurs wych. fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Kuratorjum Okr. Szk. Krak. powierzyło kierownictwo kursu instruktorowi kuratoryjnemu p. prof. J. Magrycie, gorącemu propagatorowi idei W. F. i doskonałemu sportsmenowi. Liczny udział nauczycielstwa częstochowskiego w urządzonym kursie świadczy wymownie o zrozumieniu doniosłego celu W. F. przez wychowawców młodego pokolenia, którzy całą pracą swoją wskazują, iż główną troską ich wychowania jest stworzenie zdrowego typu człowieka i karnego obywatela państwa. Panu prof. J. Magrycie życzymy w tej ciężkiej i ofiarnej jego pracy na tutejszym gruncie serdeczne „Szczęść Boże“. Z. W.

Z posiedzenia zarządu Z. Z. N. Sz. Pol. w Częstochowie. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Z. Z. N. Sz. Pol. w Częstochowie. Na porządku obrad było omówienie nowych sekcyj Związku, mianowicie sekcji pedagogicznej, której przewodniczącym został p. prof. Płatek, sekcji prasowej, której przewodniczącym został p. prof. Z. Wróbel i sekcji regjonalnej, której przewodniczącym został kierownik W. Felisiak. Nad programem pracy wymienionych sekcyj wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: prezes Związku Naucz. p. kier. Magnuski, p. kier. Sokalski, p. Springer, prof. Gadomski, prof. Kieł i inni. Co do sekcji prasowej, postanowiono zwrócić się do redaktora „Słowa Częstoch.“ p. Purwina, w sprawie porozumienia się co do wydawnictwa stałego tygodnika pedagogicznego, któryby wychodził łącznie ze „Słowem Częst.“— Na zebraniu powyższem zostały również wyłonione komitety: pedagiczny i prasowy. — omówiono także szereg b. ważnych spraw, dotyczących ruchu naucz. na terenie m. Częstochowy. Przewodniczył zebraniu prezes Związku p. kier. Magnuski.

Nie rozsiewać plotek. W ostatnich dniach kursować poczęły po mieście plotki o nadużyciach, które wykryto rzekomo w jednym z tutejszych urzędów skarbowych. Pogłoski te wykorzystała prasa zamiejscowa, zamieszczając dłuższe wzmianki o tych rzekomo popełnionych nadużyciach. Rozsiewanie podobnych pogłosek tylko w pogoni za sensacją jest naprawdę karygodne. W związku z tem władze skarbowe wystąpią wkrótce na drogę sądową przeciwko winnym rozsiewania tych pogłosek.

Gmach teatru wystawiony na licytację. Między zarządem teatru a przedsiębiorcą budowlanym, p. W. Szymkowiakiem, toczy się od dłuższego już czasu zatarg, którego wynik nastąpił swego czasu w sądzie okręgowym. Firmie Szymkowiak należy się za wybudowanie gmachu teatru 148 tys. zł. i suma ta przyznana została jej przez sąd okręgowy. Na tej podstawie firma Szymkowiak, skierowała sprawę do komornika, który wystawił gmach teatru na sprzedaż przez licytację. Licytacja wyznaczona została na 15 września b. r. i rozpocznie się od sumy szacunkowej 550 tys. zł.

Wybitni politycy włoscy

w przejeździe przez Częstochowę z wycieczką b. ochotników wojennych.

We wtorek 10 b.m. pociągiem pośpiesznym o g. 10,50 rano przejeżdżać będzie przez Częstochowę delegacja włoskiego Związku Narodowego ochotników wojennych, której przybycie do Polski jest rewizytą po bytności w listopadzie r. ub. delegacji Związku Legjonistów Polskich w Italji.

Skład delegacji ochotników włoskich ustalony przez premjera Mussoliniego, obejmuje wybitnych przedstawicieli i działaczy świata politycznego, społecznego i naukowego Italji. Na czele delegacji stoi p. E. Coselschi, poseł do parlamentu i prezes Związku ochotników wojennych, a nadto w skład jej wchodzą p. A. Pes cosolido, sekretarz generalny Związku ochotników wojennych i prezes oddziału rzymskiego Związku; p. V. Graziani, prezes oddziału ochotników w Gorycji; p. L. Corrado komisarz regjonalny przy rządzie Cyrenaiki; senator A. hr. Cippico, p. A. Nosari redaktor „Giornale d'Italia“; poseł do parlamentu i sekretarz izby deputowanych L. Pellizzali; dr. Baglia Bambergi sekretarz syndykatu faszystowskiego i prezes sekcji medjolańskiej ochotników wojennych; poseł K. E. baron Basille; senator J. hr. della Gherardesca burmistrz Florencji; poseł A. Serena burmistrz miasta Aquila, wreszcie p. B. de Vecchi rektor uniwersytetu we Florencji i profesor anatomji.

W związku z przejazdem zawiązał się w Częstochowie Komitet, złożony z przedstawicieli organizacyj b. wojskowych, celem godnego powitania przedstawicieli narodu włoskiego podczas kilkuminutowego postoju pociągu na stacji.

Eviva d'Italia! Miasto nasze ma zaszczyt powitać w swych murach, chociaż tylko podczas kilkuminutowego postoju pociągu na stacji kolejowej—bohaterów włoskich, przedstawicieli narodu z którym Polskę wiąże wiele wspólnych wysiłków o utrwalenie pokoju w Europie, a przedewszyst kiem braterstwo broni. Polska, odradzająca się po półtorawiekowej niewoli, znalazła u narodu włoskiego pełne zrozumienie, na ziemi italskiej organizowało się wiele naszych formacyj zbrojnych, otoczonych przez rząd i społeczeństwo słonecznej Italji niezwykłą życzliwością. Cały naród włoski, z jego monarchą, kierownikami nawy państwowej i wszystkie warstwy społeczne okazywały dla nas wiele zrozumienia, gdy stawaliśmy na progu wolności! Pamiętne są w narodzie naszym przeżycia na ziemi italskiej legjonów generała Dąbrowskiego, historja wiele, bardzo wiele wska zuje wspólnoty pomiędzy Polską a Italją.

Przedstawiciele narodu włoskiego udają się do stolicy naszego kraju, jadą tam wybitni politycy i ci, co krew swą przelewali za świętą sprawę wolności—ochotnicy rycerskiej armji italskiej. Szkoda, że tak tylko krótko Częstochowa będzie mogła patrzeć na pobratymców rycerskich, na tych, z którymi wiąże nas wszyst ko w walce o sprawiedliwość nad podbojem i zachłannością. Witamy synów Italji sercem gorącem, miłością polskiej ziemi. Niechże czują się w Polsce, jak u siebie, niech stąd wywiozą do swej ojczyzny wrażenia trwałe.

Eviva d'Italia!

Zebranie Rady Powiatowej BBWR

z udziałem jednego senatora, trzech posłów i sekretarza Rady Wojewódzkiej.

Stosownie do zapowiedzi, odbyło się w niedzielę w sali teatru zebranie Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, przy szczelnie zapełnionej sali, w której znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych z miasta i powiatu. Po raz pierwszy też po długim czasie ujrzeliśmy posła p. dr. Tadeusza Biluchowskiego, który przeszedł ciężką chorobę, nakazującą mu odosobnienie.

Zebranie zagaił prezes Rady Powiatowej BBWR, p. dyrektor W. Płodowski, witając wszystkich przybyłych wśród których znajdowali się p. p.: senator Miciński, poseł Długosz, sekretarz Rady Wojewódzkiej BBWR., p. Zalewski, oraz posłowie z Częstochowy p. p: dr. Biluchowski, A. Piekarski, komisarz rządu p. J. Mazur, mecenasi Paciorkowski, Bogobowicz, dyrektor D. Zbierski, profesorowie Dąbrowski, Wróbel i wielu innych.

Przewodniczący p. dyr. Płodowski powołał następnie do stołu prezydjalnego p. p.: senatora Micińskiego, posła Długosza, sekretarza Rady Wojew. Zalewskiego, posłów dr. Biluchowskiego i Piekarskiego, Mazurka z Kołaczkowic, Jelonka z Panek, Gurtmana z Siedlca, Dobosza z Kamienicy Polskiej, Rycombla z Poczesnej, Szaflika z Kamyka, Fr. Switałę z Rembielic Królewskich, Ślęzaka z Częstochowy, sekretarzował p. F. Bartecki.

Następnie przewodniczący zebrania p. dyr. Płodowski udzielił głosu pierwszemu p. Zalewskiemu z Kielc, który treściwie skreślił działalność BBWR. w terenie i parlamencie, poczem dłuższe przemówienie, nacechowane gruntowną znajomością rzeczy poparte niezbitemi przykładami, wygłosił p. poseł Długosz, porywając słuchaczy rzeczowością omawianych tematów.

Jako trzeci mówca wystąpił p. senator Miciński, subtelnie przedstawiając etapy pracy rządów pomajowych, pracujących bez wytchnienia nad ugwarantowaniem podwalin Polski mocarstwowej.

Wszyscy mówcy przykuli uwagę słuchaczów, z których wielu zabierało głos w dyskusji, rzeczowo przedstawiając działalność poszczególnych oddziałów BBWR. w powiecie.

Pod koniec zebrania, na wniosek p. Kazimierza Woźniaka z Wąsosza przewodniczący p. dyr. Płodowski zarządził uczczenie pamięci zamordowanego prezydenta, sojuszniczki narodu polskiego, Francji przez powstanie z miejsc.

Wśród grobowej ciszy zebrani, stojąc przez chwilę, oddali hołd pamięci niewinnej ofiary rosyjskiego zamachowca.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Strajk pracowników szewskich, trwający od trzech tygodni, ma być zakończony w dzisiejszy poniedziałek podpisaniem nowej umowy pomiędzy pracodawcami i pracownikami. W czasie strajku firma czeska „Bata“ zrobiła niezły intetes, sprzedając większe ilości obuwia.

Odłożenie przedstawienia. Przedstawienie na Stradomiu p. t. „Majster i czeladnik“, komedja oraz „Chrapanie z rozkazu“ nie odbyło się z powodu niewykończenia sceny sali w fabr. „Stradom“. Nowy termin przed stawienia podany zostanie później.

Zaginiony dzieciak. P. Genowefa Magiera (Senatorska 31) zameldowała policji, że w tych dniach jej 9-letni syn Jan Gruca, wydalił się z domu i dotąd nie powrócił. Ktoby coś wiedział o dziecku, proszony jest o donieśienie do wydziału śledczego (Parkowa 1).

Złodziejka skradła dziecku kolczyki. P. Józef Olejnik (Kordeckiego 23) doniósł policji, że do bawiących się na polu dzieci, podeszła jakaś nieznana kobieta, która wyjęła z uszów 10-letniej córce złote kolczyki, wartości 25 złotych, poczem zbiegła. Policja poszukuje śmiałej złodziejki.

Wielbiciel Struga i Tołstoja. Do bibljoteki przy fabryce „Warta“ dostał się jakiś nieznany osobnik, który z szafy skradł 12 książek Struga i Tołstoja, wartości 37 złotych. O kradzieży zameldował policji p. Antoni Domański, z prośbą o odszukanie złodzieja.

Bestjalski nożowiec. Kroniki policyjne codziennie notują wypadki krwawych rozpraw nożowych w naszem mieście, mającem zresztą ustaloną już „sławę“ pod tym względem.

Do kategorji nożowników należy niewątpliwie Stanisław Wójcik (Krótka 1). Osobnik ten pozostawał na stopie wojennej z robotnicą Dwojrą Bram (św. Barbary 88), zatrudnioną w fabryce wyrobów celluloidowych przy ul. Lublinieckiej 17, gdzie też i Wójcik pracował. Onegdaj, gdy obydwoje zajęci byli przy swych warsztatach pracy, Wójcik postanowił zaspokoić swe przymierze zemsty. Spowodował najpierw gwałtowną wymianę słów, poczem chwycił nóż i zadał swej ofierze 3 rany. Ranną przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie po zbadaniu, lekarz orzekł, że rany te należą do katerji ciężkich uszkodzeń ciała. Wojowniczym Wójcikiem zajęła się policja.

6 miesięcy więzienia za wojowanie nożem. Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł onegdaj 33-letni Załma Gelber, mistrz rzeźnicki, oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Szulimowi Praportowi, swemu konkurentowi w zawodzie.

Między Ickiem Gelberem, ojcem oskarżonego, a poszkodowanym Praportem, przebywającym obecnie w Belgji, panowała wielka nienawiść na tle konkurencyjnem, dość często wybuchały między nimi zatargi, które 12-go lutego ub. roku przybrały krwawy przebieg. Obaj konkurenci znaleźli się w tym dniu na St. Rynku i wszczęli z sobą sprzeczkę. Praport rzucił się na Gelbera i począł okładać go pięściami. Zauważył to syn Gelbera, Załma, który chwycił nóż rzeźnicki i rzucił się na odsiecz smemu ojcu. Załma uderzył Praporta nożem w łopatkę, powodując częściowe upośledzenie czynności mięśni.

W międzyczasie poszkodowany Praport wyjechał do Belgji i stamtąd nadesłał do sądu oświadczenie, że do oskarżonego nie ma żadnego żalu i że zrzeka się powództwa cywilnego.

Po energicznych wywodach obrońcy, mec. Paciorkowskiego, sąd ogłosił wyrok, skazujący Gelbera na 6 mies. więzienia, zawieszając mu wykonanie tej kary na przeciąg lat 3-ch.

Obwieszczenie Nr. 601-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 13 czerwca 1932 r. o godzinie 10 zrana we wsi i gminie Olsztyn, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów w pomieszczeniach Urzędu Gminy Olsztyn, za dług Zakładowi Ubezp. Prac. Umysł. w Warszawie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowana 1705 zł. należących do tegoż Urzędu Gminy Olsztyn, a mianowicie: urządzenia biurowego, maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i in.

Dnia 6 maja 1932 roku.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Zalewanie Polski towarem niemieckim.

Firma „Pelikan" walczy z przemysłem polskim. Karygodne popieranie naleciałości obcych przez Polaków. Skuteczna działalność Straży Granicznej w walce z przemytem i groźną konkurencją niemiecką.

Polska posiada kilka fabryk, wyrabiających znakomite przybory pisemne, nieustępujące pod żadnym względem szeroko reklamowanym i przechwalonym wyrobom niemieckim. Na dowód tego wypada wymienić choćby firmy: „M. Leszczyński" (Warszawa — atrament, kalka, laki, tusze, papiery woskowane i inne), „Stanisław Majewski" (Warszawa, fabryka ołówków), „Herolda (Poznań — atrament, tusze itp.), „Iskra i Karmański" (Kraków — atrament, laki, tusze, farby, taśmy do maszyn piszących, kalki itp.). Mimo to jednak i mimo ciężkiego kryzysu, skazującego olbrzymie rzesze wytrawnych znawców zawodowych na bezrobocie i nędzę, bardzo wielu Polaków, okazując najzupełniejszą obojętność wobec przemysłu rodzimego, popiera przemysł obcy, kupując np. wyroby firmy „Pelikan" (wł. Günther Wagner w Hanowerze). Rynek polski zalany jest wyrobami tej firmy, która wdarła się do nas i niemiłosiernie walczy z naszym przemysłem rodzimym. W składach przyborów pisemnych widzimy za dziesiątki tysięcy złotych wyrobów firmy „Pelikan", kupowanych, niestety, nawet przez niektóre urzędy.

Kilka tygodni temu urzędnicy Straży Granicznej, przeprowadzając rewizje w firmach, handlujących przyborami pisemnemi, zajęli za kilkanaście tysięcy złotych wyrobów „Pelikana", w tem sporą ilość piór natryskowych (wiecznych), tuszów, kalki, atramentu i t. p. Zwłaszcza dwie firmy częstochowskie zaopatrzone były obficie w wyroby „Pelikana". Straż Graniczna zajęła też liczną korespondencję „Pelikana" do firm tutejszych. Z korespondencji tej wynika m. in., że wspomniana firma miała już kilkakrotnie trudności ze sprzedażą swych wyrobów w Polsce, niektóre nawet sądy wydały wyroki, zwalniające zajęty towar z pod konfiskaty. Wyroki te, jak również zaświadczenie b. komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, dr. Strassburgera dyrekcja „Pelikana" sporządziła w odbitkach fotograficznych, rozsyłając je kupcom w Polsce. „Pelikan" posiada oddział ekspedycyjny i wykończalnię swych wyrobów w Gdańsku, który włączony jest do obszaru celnego Polski, ale główna fabryka znajduje się w Niemczech (Hanower), tam też wytwarzane są wszystkie rzeczy, „umiejętnie" dostarczone do Gdańska, skąd zalewają Polskę. Zaświadczenia więc, wystawione przez b. komisarza generalnego, dr. Strassburgera, tłumaczyć można jedynie nieznajomością rzeczy tego urzędnika, który od r. 1923 do lutego 1932 r. nie przysporzył Polsce sławy na obszarze gdańskim w sprawach ogólnych, a firmą „Pelikan" prawie wcale nie interesował się. Potwierdzeniem tego jest pismo firmy „Pelikan" do kupców, zalecające, aby oryginalne rachunki niszczyli, inaczej mówiąc — aby nie dostały się one w ręce polskich władz celnych i granicznych. Pismo to zdaje się potwierdzać przypuszczenia, że towar „Pelikana" wytwarzany jest w większości w Niemczech, inaczej bowiem nie istniałyby podobne obawy.

Firmy, którym Straż Graniczna zakwestjonowana wyroby „Pelikana", po przeprowadzeniu całkowitem dochodzeń — będą mogły część towaru odebrać, jednakże po uiszczeniu stosownych kar, jakie z tego tytułu zostaną im nałożone.

W przeciągu ostatnich 2 miesięcy firma „Pelikan" wysłała do Polski swych wyrobów za zgórą 200 tys. zł., a po ostatnich konfiskatach wielu agentów pelikanowskich kręci się po naszym kraju, dodając kupcom otuchy, aby się nie zrażali zarządzeniami władz, walczących z obcym zalewem. Ponadto napłynęła do Polski obfita korespondencja „Pelikana", pouczająca kupców, jak mają postępować.

Musimy podkreślić, że dopóki „Pelikan" nie będzie wytwarzał całkowicie w Gdańsku, dopóty wyroby te będą przez władze konfiskowane, a kupcy pociągani do odpowiedzialności. Wobec tego należy ostrzec kupiectwo, aby nierozważnie nie popierało wyrobów obcych, gdyż narazić się może na wielkie nieprzyjemności, straty i kary. Popierajmy więc to, co nasze, stosując rozmyślnie przez Polaków lekceważoną zasadę — „swój do swego po swoje". Setki tysięcy złotych, wydane w kilku miesiącach na wyroby obce, pozostawimy w naszym kraju, kupując wyroby polskie i przyczyniając się do łagodzenia bezrobocia.

Aby ostrzec kupiectwo przed ciężkiemi skutkami popierania wytwórczości obcej, nadmieniamy, iż nr. 34 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" za maj r. b., w art. 47 przewiduje ciężkie kary za podobne przestępstwa. Nowe to rozporządzenie Ministerstwa Skarbu weszło w życie z dniem 1-szym maja b. r.

Potęga ciemnoty.

Skóra z zabitego psa bandażem na rany.

Do szpitala w Zawierciu przywieziono z Nowej Wsi koło Żarek gospodarza St. Skwarę, którego koń kopnął tak nieszczęśliwie w bruch, że naruszył mu wnętrzności.

Zanim zdecydowano się na odwiezienie chorego do szpitala na operację, kumoszki wiejskie zasięgnęły rady znachora, który doradził ohydny środek, mający rzekomo pomóc. Trzeba zabić psa, zedrzeć z niego skórę i ciepłą jeszcze obandażować zranione miejsce — w dodatku wypić jednym haustem smalec, wytopiony z zabitego psa.

Ofiarą zabobonu padł stary kundel chorego gospodarza, ale rady znachora nie pomogły nic a nic, wywołując tylko parogodzinne wymioty po wypitym smalcu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 10 maja.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Tańce połowieckie z op. „Książę Igor".
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza".
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Odczyt w jęz. ukraińskim.
17.10 „Polacy jako kolanizatorzy Mandżurji XVII wieku".
17.35 Koncert symfon.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Listowne nauczanie rolnictwa.
19.25 Program na dzień bież.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.50 Opera z płyt gramofon.
21.10 Skrzynka pocztowa.
21.30 Audycja z ok. święta narodowego w Rumunji.
22.30 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.35 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.40 Muzyka taneczna.

KATOWICE 10 maja.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteorol. z Warsz.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp Wojew. Śl.
15.05 Tr. z Warsz.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.03 Tr. z Warszawy.
16.40 Intermezzo muzyczne.
17.10 Odczyt z Warszawy.
17.35 Koncert symf. z Warsz.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt.
19.35 Tr. z Warsz.
21.10 Skrzynka pocztowa.
21.25 Komunikaty sportowe.
21.30 Tr. z Warsz.
22.40 Program na dz. nast.
22.50 Muzyka taneczna.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z obchodu święta narodowego w Kamyku.

Z inicjatywy przedstawicieli miejscowych organizacyj, skupionych w zarządzie Okr. Pr. Oświatowej, godnie uczczono dzień święta narodowego 3-go maja. W dniu tym organizacje: Straż Pożarna, oddziały Związku Strzeleckiego, Koło Gospodyń Wiejskich, młodzież szkolna pod opieką swych wychowawców, oraz ludność z wójtem gminy I. Psiukiem na czele zebrała się na boisku Straży Pożarnej w Kamyku, skąd przy dźwiękach orkiestry z Czarnego Lasu, ruszono długim pochodem na nabożeństwo do kościoła w Białej Górnej, gdzie zebrała się młodzież szkolna z Białej, Czarnego Lasu, Nowej Wsi, Kuźnicy Kiedrzyńskiej, Lgoty i Straż Pożarna z Białej. Po nabożeństwie rozwinął się długą wstęgą pochód przed szkołę w Białej Górnej, gdzie p. W. Sowiński, kier. szk. z Kamyka, miał okolicznościowe przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego, a orkiestra odegrała hymn narodowy i „Mazurek 3-go maja"; młodzież zebranych szkół wygłosiła wiersze i pod kierownictwem p. W. Kosieradzkiej, naucz. z Białej, wykonała pieśni. Na zakończenie odbyła się defilada. Organizacje, młodzież szkolna i ludność z Kamyka we wzorowym porządku wróciły na miejsce zbiórki, gdzie naczelnik Straży, I. Jelonek, sekretarz gminy, serdecznie podziękował orkiestrze z Czarnego Lasu, organizacjom i ludności za udział w pochodzie.

Po odprowadzeniu sztandaru Straży Pożarnej nastąpiło zamknięcie pochodu.

Spr.

3-ci maja w Kamienicy-Polskiej.

Kamienica Polska bardzo uroczyście obchodziła rocznicę uchwalenia konstytucji 3 maja. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w tutejszym kościele, na które przybył: miejscowa szkoła powszechna ze sztandarem, szkoła powsz. z Jastrzębia, oddział Związku Strzeleckiego ze sztandarem, Stow. Młodzieży, ochronki i setki osób niestowarzyszonych.

Po odprawieniu niekrwawej ofiary miejscowy proboszcz, ks. St. Jastrzębski, wygłosił u stóp ołtarza podniosłą naukę, w której wskazywał, że konstytucja była owocem solidarnego zgrupowania ówczesnych odłamów społeczeństwa i nawoływał do zgodne go współżycia partyj i stowarzyszeń, które mają na uwadze dobro Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie dzieci szkolne z rodzicami powróciły do szkoły, gdzie odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się: dłuższe przemówienie Mani Leszczyńskiej, ucz. VII oddz., okolicznościowe deklamacje i śpiewy, wykonane przez chór szkolny. Okrzykami na rzecz Polski, Jej Majestatu w osobie P. Prezydenta, duchowego Wodza Narodu, J. Piłsudskiego, i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończył się szkolny poranek.

W drugiej sali szkolnej poranek o podobnym programie urządził oddział Zw. Strzeleckiego.

Wieczorem w sali Straży Pożarnej Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej zorganizowało uroczystą akademję, która pozostawiła po sobie miłe wrażenia.

Widz.

Przypadkowe zabójstwo i samosąd tłumu

Krwawe zajście na bazarze ryb.

W warszawskim bazarze Janasza, mieszczącym się przy ul. Rynkowej 11, gdzie odbywają się wielkie hurtowe targi ryb, miało miejsce tragiczne zajście.

Około godz. 4 rano do hurtownika Dawida Zakalnika przyszedł po zakupy 37 letni Jan Wójcik w towarzystwie żony swej Zofji.

Wójcikowie mają basen z rybami nr. 442 w hali mirowskiej.

Interes ich był już oddawna solą w oku konkurentów, ponieważ Wójcikowie handlowali rzetelnie i znani byli z uprzejmości.

Ostatnio przy zakupach Wójcikowie zeszli się ze swymi konkurentami: Majerem Gruszką i ciotką jego 42 letnią Itą Wejchenbergową.

Od słowa do słowa przyszło do kłótni. Dookoła kłócących się w jednej chwili zebrał się wielki tłum.

Moment ten wykorzystali złodzieje. Jeden z nich wyrwał Wójcikowej torebkę, w której mieściło się 4,000 zł. i rzucił się do ucieczki.

Mimo alarmu Wójcika, nikt nie stanął do pościgu. Wobec tego Wójcik, chcąc zatrzymać złodzieja, wyjął rewolwer, ażeby strzałem w górę zaalarmować policję.

W tej chwili jeden z przekupniów, nie wiedząc, o co chodzi, czy też kierowany złą wolą, chwycił Wójcika za rękę i pociągnął ją w dół. Padł strzał. Kula ugodziła w pierś Wejchenbergową. Widokleżącej na ziemi Wejchenbergowej z krwawiącą raną na piersi doprowadził do szału zgromadzony tłum.

W jednej chwili rozdarto na sztuki kilkanaście skrzyń i z deskami, najeżonemi gwoździami, rzucono się na Wojcików.

Po krótkiej chwili nadbiegł policjant. Sam nie mógł sobie dać rady. Zaalarmowano 7-my komisarjat, skąd przybył natychmiast patrol policyjny. Jednak interwencja kilku policjantów także nie odniosła skutku. Dopiero, gdy zagrożono użyciem broni, tłum cofnął się. Na ziemi leżeli zmasakrowani Wójcikowie.

Ciężko poranionego Wójcika, w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala na Czystem, mniej poturbowaną jego żonę odwieziono do domu. Ciężko ranną Wejchenbergową odstawiono do domu, gdzie w kilka minut później zmarła.

Dokonano licznych aresztowań.

W urzędzie śledczym poddano przesłuchaniu przeszło 200 osób, dla ustalenia okoliczności zajścia.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ HURWIK. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. . r. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99